N° 23. DNIA 20 SIERPNIA 1838.

Redakcya Młodéj Polski uprasza Szanownych swoich prenumeratorów, którzy dotychczas niewnieśli przedpłaty za kwartały upłynione lub za bieżący (trzeci) takową raczyli odesłać do Kassy Księgarni Polskiéj.

## O PRZEMYŚLE.

(ARTYKUŁ TRZECI).

W poprzedzającym artykule, uważaliśmy pieniądz względnie konstytucji społecznéj świata; pozostaje nam zapatrzyć się nań z niemniéj ciekawego stanowiska, bacząc na materjalne bogactwo jakiegoś kraju, na dobry byt pojedyńczego ludu, i w owém zadaniu zatrzymując szczególniéj uwagę na punktach bliżéj dotyczących interesów Polski. Nie jestli rzeczą zadziwiającą, że kraj najzamożniejszy, tak co do ilości jak co do jakości, we wszystkie produkta użyteczne do życia, jest zarazem nieledwie najuboższym krajem w Europie? I nie należyż do najgwałtowniejszych potrzeb, aby Polacy dbający o interesa ojczystego kraju oświecali się w kwestji, która tak żywo ich obchodzi?

Głównym pierwiastkiem narodowego bogactwa nie ziemia jest, ale człowiek. Gdzie kraj bogaty we światło i rozumienie rzeczy; kędy jego konstytucja społeczna obfituje w zdrowe i zbawienne instytucje, tam grunt się bogaci; albowiem ziemia bezwładna sama przez się oczekuje wszystkiego od człowieka, i wydaje owoce stosunkowo do jego trudu i przemysłu.

Czemu Polska jest uboga? Na to pytanie większa część naszych

ekonomistów odpowiedziałaby : że dla braku monety. Aleć naprzód, ta odpowiedź obchodzi tylko zadanie, gdyż możnaby ich się znowu zapytać, dla czegoż tak mało monety w Polsce : a potém, taka odpowiedź nic nieważy, bo mogłoby się nie znajdować ani jednego dukata w Polsce, a dla tego Polska mogłaby bydź najbogatszym krajem na świecie. Wielu miesza te dwie rzeczy : bogactwo kraju i bogactwo pojedyńczych obywateli, i skoro gdzie obaczy dużo kolosalnych majątków, wyprowadza ztąd wniosek, że owoż ten kraj musi bydź bardzo zamożny. Według podobnéj loiki, Polska przed wiekiem byłaby była krajem tyle bogatym co i Anglja, ponieważ prawie równą posiadała liczbę majętnych panów; a dziś jeszcze byłaby bogatszą od Francji, w któréj własność jest więcéj podzielona. Rozdział własności i bogactwo krajowe są to dwie kwestje zupełnie odrębne, niezależne od siebie. W Anglii majątki skupione są w sposób potworny, w Stanach zjednoczonych, przeciwnie, bogactwo rozłożone jest daleko równiéj; a jednak oba te kraje tak różne co do podziału majątków stoją razem na czele narodów pod względem zamożności. Przypuśćmy że Anglja podbija na nowo Stany zjednoczone, i wzorem dawnych podbicieli, przywłaszcza sobie całkowicie ziemię Stanów; to nie zuboży kraju; wszystko co stanowiło jego bogactwo zostanie mu zawsze, tylko że to przejdzie od Amerykanów do Anglików : nastąpi przeniesienie a nie zmniejszenie bogactwa.

Większość naszych właścicieli uważa brak monety za największe nieszczęście ojczyzny: ale pod wyrazem *moneta* rozumieją oni nie środek nabycia wszelkiéj rzeczy pożytecznéj lub przyjemnéj, lecz jedynie te okrągłe sztuki metalu, które dziś stanowią już tylko najmniejszą część monety w Europie, i które nawet mogłyby bydź zupełnie uchylone bez zubożenia świata. Dwie bowiem istnieją dziś monety : jedna próżniacza, nieruchoma, a mająca swoją wartość osobną ; druga czynna, przedsiębiercza, ruchoma i produkcyjna, biorąca swój początek w człowieku, swoją wartość w jego pracy i przemyśle. Jestto moneta papierowa, która

jest nie czém innćm jeno podpisem i imieniem jakiegoś rządu, towarzystwa, lub pojedyńczego człowieka obudzającego ufność publiczną. Ludy próżniackie przenoszą pierwszą monetę i przychodzą do ubóstwa, ludy czynne i przemyślne wolą tę drugą i wzrastają w bogactwa.

Zdaniem wielu, bogactwo zasadza się znowu na cyrkulacji monety; według nich, niczegoby nam nie brakło gdyby pieniądz był więcéj w obiegu między nami. Odpowiedźmy, żeśmy zrobili z pieniądzem wszystko co można z nim zrobić. Pieniądz nasz tak dobrze biega, iż nigdy nie ostaje się w naszém ręku, zda się nawet nie zatrzymywać u nikogo, ale ciągle bydź w drodze; bo skoro nam go potrzeba, nie wiemy gdzie go znaleść. Gdyby cyrkulacja stanowiła bogactwo sama przezsię, bylibyśmy krajem najbogatszym na świecie. Cyrkulacja przerzuca z miejsca na miejsce bogactwo, ale go nie powiększa. Pieniądz co biega i podróżuje nieużytecznie, męczy się niby to człowiek. Tak, pieniądz chłopa biega po karczmach, któreśmy porozstawiali jak sidła po drodze. Pieniądz panów cyrkuluje między modniarkami paryzkiemi, handlarzami win węgierskich, fabrykantami powozów w Wiedniu lub Petersburgu. I cóż za wypadek z takowego obiegu monety? dla panów długi — dla chłopów nędza — dla całego kraju ubóstwo.

Bogactwo krajowe składa się ze trzech żywiołów, z produkcji, obiegu, i konsommacji. Kraj wtedy jest bogatym kiedy dostarcza wielką ilość produktów naturalnych lub sztucznych, i gdy te produkta mogą być roznoszone łatwo, szybko i małym kosztem na każde zażądanie konsommatorów. A zatem, wykształcić ludzi na moralnych, pojętnych, przemyślnych, pracowitych i oszczędnych, coby byli w stanie ocenić naturę ziemi na któréj mają pracować, i powierzali jéj takie jeno produkta jakie ona podoba; coby mogli stosować do uprawy gruntu teorje i metody udoskonalone lub wynalezione przez umiejętność; czyli innemi słowy, uszlachetnić pracę, zaprowadzić jakiś stosunek między rękoma a umysłem człowieka, oto pierwszy warunek użytecznéj i obfitéj produkcji. Chcieć wy-

łącznie fundować na handlu bogactwo kraju oddalonego od głównych punktów konsummacji, i w którym środki przewozu trudniejsze są i mniéj wydoskonalone, byłoby równą niedorzecznością jak chcieć rozmnażać pracę, przez wprowadzanie machin, w kraju, gdzie robotnik jest już nazbyt tani, gdzie jest zawiele rąk. Egoizm narodowy natworzył pod tym względem mnóstwo przesądów, zakorzenionych wiekami pomiędzy ludem, a z których wyższe umysły ledwie się mogą otrząsnąć. Są naprzykład ludzie co myślą że ten kraj niema nic do życzenia, który wystarcza sam sobie, i nieżąda niczego od drugich. Nierozumieją oni że wzajemna zależność, wzajemne potrzeby, kleją pomiędzy ludami jak między pojedynczymi ludźmi, najsilniejszy i konieczny węzeł, i że dla jednych jak dla drugich, egoizm jest śmiercią, zatraceniem. Sadzić winograd i morwy pod klimatem północnym, jedynie dla tego aby się obejśdź bez pomocy ludów uprawiających jedno i drugie, byłoby równie niedorzecznem i niemoralnem jak dla mieszkańców Burgundji i Prowancji powyrywać swoje wina i morwy a na to miejsce sadzić buraki aby módz się obejśdź bez ludów posiadających cukier. Jedyny sposób zwiększenia konsommacji jest: poprawić byt ludu, zrobić lud pracowitszym i dostatniejszym; zkąd się pokazuje, że ekonomia polityczna, z jakiéjbądź strony uważana, ma zawsze swój punkt oparcia w sferze intellektualnéj i moralnéj. Kiedy produkcja i konsommacja przychodzą do harmonii, wtedy cyrkulacja która ułatwia stosunki produktora z konsummatorem przychodzi niby konieczne następstwo, albowiem interessem jest jednego i drugiego aby wzajemne ich stosunki były jak najłatwiejsze, najszybsze i najtańsze.

Może mi kto uczyni zarzut że niedość mam względu na pieniądz w ocenianiu bogactwa. Bo rzeczywiście jest on małą rzeczą skoro może być zastąpiony czemsiś wygodniejszym: kredytem, i skoro toczy się po naturalnéj pochyłości, tam, gdzie jest najdroższy. Pieniądz bowiem, jak wszelki inny towar, dąży zawsze do kraju gdzie go najwięcéj żądają, gdzie jest w najwyższéj cenie. Czemże

się więc dzieje, że gdy w Polsce droższy jest niż gdziekolwiek indziéj, bo jednaż ilość pieniędzy kosztuje u nas ośm lub dziesięć razy tyle zboża co w innych krajach, nie trzyma się przecię powszechnego prawa? Obawę pieniądza, jego niechęć wkraczania między nas, potrzeba w części przypisać wypadkom, klęskom rewolucji i wojen jakie pustoszyły naszą ziemię, i niepewnościom które są następstwem onych. Ale należy przyznać że wypadki nie same są winne, że część winy oddziela się na ludzi. Żalemy się na brak pieniędzy, a ja utrzymuję że stosunkowo do ilości tranzakcji, nigdzie pieniądz nie jest tyle obfitym co u nas; i kładę za dowod, że wszędzie indziéj, najznaczniejsza część interesów odbywa się kredytem, gdy u nas wszystko płaci się gotowemi. Żalemy się na niedostatek pieniędzy, a pytam, co robim aby je ściągnąć do kraju? jeżeli pieniądz wejdzie do nas na swoje nieszczęście, odsyłamy go natychmiast jako haracz ludom ościennym, których zrobiliśmy się wassalami w rzeczach najpierwszéj potrzeby. Jeżeli puka do drzwi naszych, odmawiamy mu wstępu, i zniesławiamy imieniem długu każdą operację handlową nie gotowemi pieniędzmi prowadzoną. Jeżeli właściciel roztropniejszy i zręczniejszy od drugich, chcąc ulepszyć swoją ziemię, przywabia obce kapitały którym ofiaruje korzystniejsze warunki i pewniejszą hypotekę niżby je gdzie indziéj znalazły, mówimy zaraz że ten człowiek ma długi — coby też pomyślano w Londynie lub w Paryżu o kimsiś coby mianował długami operacje finansowe Rotschilda albo Lafitta! A przecię, za jakże szczęśliwych uważaliby się Rotchildowie, gdyby mieli za podstawę swych operacji taką posiadłość gruntową, na jakiéj może opierać swoje wielu z pomiędzy posiadaczy polskich. I niejestże to szkaradna krzywda, wyrządzona zarazem moralności i zdrowemu rozsądkowi, nazywać jednemże mianem długi rujnującego się rozrzutnika i spekulacje roztropne właściciela chcącego zwiększyć wartość swéj ziemi, i bogactwo swojego kraju? Posiadacze próżnujący i rozrzutni, którzy robią długi dla zbytku i dla zadowolenia swych namiętności, i posiadacze trwożliwi którzy nieśmią pożyczyć ka-

pitału dla podniesienia wartości swéj ziemi, są zarówno szkodliwi krajowi, zarówno nieprzyjaciółmi jego interesów. Gdyby szlachcic polski właściciel gruntu czyniącego 50,000 fr. dochodu i wyobrażającego przeto przynajmniéj milionowy kapitał, odezwał się do zagranicznych kapitałów by je włożyć w swoją ziemię, i niechcąc narazić majątku, zażądał tylko połowy lub jednéj trzeciéj wartości onego, kapitaliści hurmem pobiegliby ku niemu. Bo i któżby był dosyć nierozsądnym aby przenosił hazardowne i niepewne spekulacje u siebie nad stokroć pewniejsze w Polsce: i ludzie którzy składają pieniądze w domu bankowym bez żadnéj hypoteki, prócz kredytu jakiego ów dom używa, nie woleliżby powierzyć je posiadaczowi dającemu im hypotekę podwójnej lub potrójnéj wartości summy pożyczonéj? Wprawdzie obywatel chcący tak przywabić do siebie kapitały zagraniczne, musiałby przedstawiać rękojmie jakich one zawsze wymagają, rękojmie porządku, roztropnéj oszczędności, rozsądku; ale dopełniwszy tych warunków, nienapotkałby już żadnéj trudności: i gdyby połowa naszych wielkich właścicieli tak postąpiła pieniądz płynąłby do kraju, i włożony w grunt podwoiłby jego wartość. Pieniądz zostałby przyjacielem Polski, a w dzisiejszych czasach, potężna to przyjaźń. Mielibyśmy po sobie nietylko sympatje, ale interesa ludów. W zapasach które nam przychodziło wytrzymywać, dużo sympatyi było z nami, ale interes żaden, a nawet wiele ich było przeciwko nam. Powinnością więc jest naszych wielkich posiadaczy gruntowych pogodzić interesa cudzoziemskie z losem naszego kraju, wpleść je, ile możności, w przyszłość Polski, aby nie można było tknąć się nas bez naruszenia interesów innych ludów. Ale nato, potrzeba im zrzec się tego życia próżniactwa, zbytku i próżności, tego życia ciągłych podróży, ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsce, tego nieporządku serca i głowy, téj grubej niewiadomości co nieumie ocenić ani wartości czasu ani wartości pieniędzy. Trzeba odważyć się płynąć przeciw prądu, stawić czoła zbłąkanéj opinii publicznéj, trzeba śmieć być oszczędnym, choćby wypadło uchodzić za skąpego, bo dzięki nawy-

knieniom do brudnych arystokratycznych zbytków, stare zakute głowy naszych rozrzutników podciągają pod miano skąpstwa porządek, zdrowy rozum i oszczędność; i niedziwna, że ludzie niemający zdrowego pojęcia rzeczy, niemają także rozeznania w wyborze i użyciu słów one wyobrażających.

---

Znaleźliśmy ciekawe pismo z drugiéj połowy zeszłego wieku, które zdało nam się zasługiwać na wydrukowanie, jako świadectwo ówczesnego moralnego ubóstwa wyższych klass Polski. Jes t to testament jednego ze znakomitych obywateli, ostatnia nauka dana synowi, a mogąca odsłonić dzisiejszym czytelnikom, sekret bezsilności naszéj Ojczyzny w jéj przedgrobowych zapasach. W rzeczy saméj, jeżeli ojcowie rodzin podobne słowo egoizmu i zepsucia zostawiali dzieciom co z kolei miały wyjśdź na ludzi stanu i wpływać na losy państwa, nietrudno brać z tego miarę jaka to gangrena musiała toczyć społeczne ciało Polski; a wtedy śmierć polityczna ukaże się niby konieczne następstwo pierw przypadłéj moralnéj śmierci; i przyszłe odrodzenie nieinaczéj spodziewane będzie, jeno niby wynikłość poprzedniego odrodzenia na duchu.

W ogłaszanym dzisiaj dokumencie wypuściliśmy wszystko co w ścisłym zostając związku z prywatnemi interessami autora, dozwalałoby odgadnąć jego imie. Zebraliśmy tylko sam kwiat ogólnych uwag, to wystarczy dla zbudowania czytelników: przyzwoitość radziła nam ochraniać nazwisko dobrze zasłużonéj zkąd inąd rodziny. Z resztą, trzymaliśmy się święcie orginału, nie pozwalając sobie nawet odmienić złéj pisowni francuzkich wyrazów, których autor wyuczył się widać przez codzienne używanie, zapewne by nietrudzić gramatyką i słownikiem życia wznioślejszym oddanego robotom.

TESTAMENT.

Blizki odejścia z tego zmiennego i burzliwego teatrum świa-

ta, postanowiłem mój synu przemówić po raz ostatni do ciebie, i zostawić ci rady mojego doświadczenia jako nić, po której kierować się możesz bezpiecznie w skomplikowanym dedalu życia. Znajomość życia niejest rzeczą łatwą do nabrania; mimo jéj pozorną *simplicité* zbieg rozmaitych okoliczności robi z niéj często une science ardu et epineuse. *A Jove principium*, zacznijmy więc od Pana Boga, przedewszystkiem tedy rekomenduję obowiązki względem niego. Pan jest łaskaw, *il est bon et indulgent* mój synu, kontentuje się małem; owszem niecierpi, aby mu dawać nadto, jak gdyby potrzebował naszych ofiar. W téj okazyi przykłady twoich rodziców posłużą ci za model, *leur preceptes seront votre bible;* pamiętaj że pierwszym kościołem jest familia, masz więc kochać Pana Boga twego o ile dozwolą ci tego twe obowiązki względem familii, *gardes vous* nadewszystko bydź nadto pobożnym, niema nic gorszego jak exageracya w dobrem, i najgorzéj spaśdź z wysokiego konia.

Płyń zawsze za opinią publiczną, a unikniesz w każdym razie rozbicia. Czyń i mów jak drudzy, a myśl jak ci się będzie zdawać; tym to sposobem człowiek uiszcza się odrazu, i z tego co winien innym i z tego co winien sobie. Jeżeli w trudnych razach niedosłyszysz głosu obowiązku, *ce qui souvent est tres difficile,* szukaj porady w gronie twoich równych, *dans le sein dé vote illustre famille;* im Pan Bog pozwoli myśleć za siebie, abyś ty miał wolniejszy umysł do działania za nich. Nieważ się nigdy przez niczem niewyexkuzowaną prezumpcją determinować twą wolę *ou vos idées,* na jakim bądź punkcie; rozum i wola niepowinny się wiązać niczem, to jest jedyny środek, aby niezostać nigdy schwytanym *au dépourvu.* Pamiętaj mój synu *que les idées fixes font les fous,* a wola robi upartych czyli głupich. Nic wznioślejszego nad człowieka co niekrępuje swego umysłu i swéj woli lecz gościnnie przyjmuje doń wszystko co się nastręcza. Żyj cały dla Ojczyzny, i poglądając na portrety twoich wielkich naddziadów, przypomnij sobie z dumą iż potomek tylu sławnych mężów mógłby się o tron pokusić bez nieprzyzwoitości.

Ale uważaj dobrze, że inna jest miłość Ojczyzny, a inna teorje *subversives* dążące *à bouleverses l'état* ścieśniając prawa i przywileje, któreśmy odziedziczyli po ojcach. Pomnij także iż miłość ojczyzny *ne consiste ni dans l'idées ni dans l'action :* jestto sentyment serca. Gdy tedy będzie mowa w twojéj obecności o klęskach jakie się zwaliły na naszą ojczyznę w tych czasach, dosyć masz edukacyi, aby twarz twoja i oko wydały tę expressyą, którąto twoja matka tak szczęśliwie w podobnych okazjach przybiera. Z resztą, gdy powinnością dobrego obywatela jest kochać instytucje swojego kraju, masz więc znajdować wszystko dobrem, i usilnie attakować wszelkie nowości; z dzisiejszą konstytucją żyli nasi ojcowie, i nie było im źle. Będziesz miał w garderobie strój polski. Dodaj starania, abyś tańczył poloneza *avec grace;* i aby okazać światu że Polska niezbankrutowała jeszcze, *vous vivrer avec faste et manificence.*

Skoro zwiążesz twoję exystencyą mariażem, aby uniknąć widoku nieszczęść krajowych, któreby mogły wywierać wpływ szkodliwy na zdrowie twojéj małżonki, należy ci szukać wytchnienia za granicą; *mais souvener vous*, czy to na dworach panujących, czy w salonach ambasadorów, okazywać jawną żałość ze smutnych konjunktur w jakich ojczyzna sie znajduje: *ce sera de la dignité et du courage,* które są *des vertus héréditaires dans notre maison.*

Matka twoja pomyśli z kim się masz ożenić; a jeżli azpirujesz by pokój zakwitł w twoim domu, byś bez kłopotu przeperegrinował życie, akkomoduj się w każdym razie do rad twojéj małżonki — ja tak robiłem zawżdy *et je m'en suis bien trouvé.* Gdy Pan Bóg obdarzy cię synami, zostaw ich edukacyą twéj żonie, pilnuj tylko aby chowane były w rygorze, aby miłość poczęła się od bojaźni; *qui aime châtie*; niechże twoje dzieci niewątpią nigdy o twem przywiązaniu.

Bądź pieczołowitym o twych służących, daj im pojąć że służyć wielkiemu panu, to uzacnia pospolitego człowieka. Miéj pobłażanie dla ich wad, jeżli ci dobrze służą nic więcéj od nich

nieżądaj ; znajomość życia okaże ci iż moralność służących zasadza się na prędkości i dokładności w usłudze.

Powinieneś mieć dużo politowania dla włościan; w momentach wolnych, możesz się zabawiać układaniem projektów amelioracji co do ich losu ; ale że nieszczęśliwe okoliczności niedozwolą ci onych wykonania, *comme ils ne me l'ont pas permis, à moi,* zostawisz twoim następcom, szczęśliwszym może, exekucyą twoich szlachetnych zamiarów. Szanuj cnotę, ale nieexageruj, i nieprzecząc żadnéj z pięknych teoryi *qu'il est beau de professer*; w praktyce trzymaj się stale téj maksymy; że człowiek co ci może być użytecznym, więcéj wart, i godniejszy twego szacunku niż człowiek co cię kocha. Przyjmuj bez trudności usługi które można zapłacić a które nieżądają zapłaty, ale strzeż się owych, co to, jak mówią, serce może jedynie opłacić; takowe angażują człowieka, odwracają jego myśl od siebie samego, i dają tym od których przyjął podobną usługę *des droits imprescriptibles sur lui.*

Nicby niebyło piękniejszego, jak gdyby człowiek mógł się oddać cały sentymentom ; ale mój synu, ludzie widzą jedynie maszkę każdéj rzeczy. Staraj się więc nabyć wiele *de toutce qui parait,* aby ich pociągnąć ku sobie. Umiéj przywiązać do siebie, a sam się nieprzywiązuj; tak czyń aby pożyczając siebie innym *à de gros intérêts,* oni ci się dawali darmo. Umiéj dyssymulować; albowiem dyssymulacya jest fundamentem dobrego ułożenia. Schlebiaj ludziom, jeśli chcesz aby nie mówili nic przeciw tobie. Mniéj waż ich szacunek jak ich komplementa, a jeżeli chcesz rachować wczemsiś na nich, *prenez les par l'intérêt*; jestto węzeł który najsilniéj ludzi jednoczy; i niczego nietrzeba ci się obawiać od człowieka co może coś zyskać przy tobie. W pozycyi jaką zajmujesz, i jaką nadal możesz osiągnąć, wypada ci koniecznie utworzyć sobie *une sorte de cour*, dworu, z ludzi poświęconych dla twego interesu i twojéj osoby; najlepszym środkiem dopięcia tego celu jest zupełne pobłażanie słabościom drugich i menażowanie ich przesądów; ludzie bowiem pospolici, a takich największa liczba,

uporniéj obstają przy swoich słabościach i przywidzeniach, niżli ludzie znakomici przy swoich konwikcjach. Nigdy nic niepotępiaj, niezdawaj się być pewnym jakiej bądź rzeczy, a tak miarkuj twoje mowy i postępki, aby każdy je mógł tłumaczyć w sensie faworyzującym jego opinii.

Wielkość i siła panujących i rządów zależy od liczby ich długów. Niechże więc śmieszny skrupuł nie wstrzymuje cię od zaciągania takowych; ani się spiesz z opłatą tych które odziedziczysz po mnie..... Nastają trudne czasy mój synu — zachowajże się w ten sposób, abyś mógł dyrygować wszystkie roboty stosownie do twych widoków, *sans y prandre prt*, bez kompromitowania bezpieczeństwa twéj osoby i całości twéj fortuny, któreto oboje, pamiętaj że tyle są potrzebne dla pomyślności twojéj ojczyzny. Dwa są prawidła konduity politycznéj: *pour le public*, gdzie, iż jest wielki konkurs działających, można przeto zwolnić cokolwiek roboty, a jednak *faire valoir cequ'on fait*, aby niezostać zapomnianym i nie narazić ojczyzny na zarzut niewdzięczności; *pour le particulier*, w czem, iż człowiek jest mniéj więcéj zostawiony własnym siłom, należy z całą usilnością pracować, *en paraisant ne rien faire*, by nierazić zazdrosnych oczu.........

Przyym synu te rady zbawienne wraz z błogosławieństwem ojcowskiem.

---

*Nowe dzieła polskie.*

— *Lwów*. Wyszedł z druku tom drugi *Sławianina* przez *Stanisława Jaszowskiego*.

— Jeden z literatów czeskich bawiący we Lwowie przekłada na język czeski powieść ukraińską Michała Grabowskiego *Koliszczyzna i Stepy*.

— Professor *Stenzel* we Wrocławiu przełożył na język niemiecki *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*.

— Pan Filip Jakób Rechfeld z Gradca wydał tamże w przekładzie niemieckim: *Wybór Od Macieja Kazimiérza Sarbiewskiego*..

— Nakładem K. Wilda we Lwowie wyszedł tom piąty *Komedii Alex. hr. Fredra*, zawierający komedje: *Ciotunia*, *Zemsta*, *Dożywocie*.

— Nowe pismo rolnicze wychodzi we Lwowie pod tytułem: *Ziemianin Galicyjski*.

— Księgarnia Breitkopf i Haertel w Lipsku ogłosiła prospekt nowego wydania: *Zbioru Pamiętników o dawnéj Polsce przez J. U. Niemcewicza*, 5 tomów in 8° z popiersiem Autora. Cena złł. pol. 45.

— W Warszawie wyszły: zeszyt szosty 2 tomu dzieła *Żywoty ŚŚ. Pańskich Męczenników i Ojców Kościoła*, oraz szosty tom *Zoologii P. Jarockiego* z 27 tablicami i siodmy zeszyt tomu 2, *Encyklopedii powszechnéj*.

— *Obraz myśli, na pamiątkę exystencji mojéj, żonie i dzieciom*. W Wilnie, w drukarni S. Blumowicza, 1838 in 8° str. 112.

Pan J. J. Kraszewski takie o tém dziele daje zdanie w Tygod. Pet. «Pismo filozoficzne-religijne, napisane z wielkim talentem, pełne śmiałych i uderzających pomysłów. Ono zdaje się być przeznaczone na pokazanie półmędrkom, jak się religija godzi z nauką, gdyż autor pojęcie obójga głebokie dowiodł i umiał w pełnym życia stylu, przesyconym znajomością świata i rzeczy, dowieść potrzeby i prawdy religji. Kwestje socjalne dotknięte tu i owdzie traktowane są sposobem nowym i trafnym, a punkt widzenia obrany daleko jest wyższy od wielu pism podobnego przedmiotu. Radzilibyśmy w interessie dobra ogólnego, ażeby się to pismo natchnione rozeszło i upowszechniło, i żeby autor odkrył nam swoje nazwisko, którego próżno chcemy się domyśleć.»

— Pan Hoene Wroński ogłosił w Paryżu następujące broszury: *Sur la Barbarie des chemins de fer et sur la réforme scientifique de la locomotion.*

*Rails mobiles, ou chemins de fer mouvans, prêts à servir sur toutes les routes et avec toutes les voitures.*

*Avis aux ingénieurs entrepreneurs et propriétaires des chemins de fer et à tous ceux qui s'occupent du chariage publique.*